

W Imię Boga

Mocno przekonany będąc, że głównym przeznaczeniem człowieka na tej ziemi jest, aby dobrze czynił ludziom, aby swoimi czynami starał się ulepszać los swoich bliźnich, los drugich ludzi, aby nawet usiłował, by dobroczynne jego za życia czynów skutki uszczęśliwiały jeszcze pokolenia następnych ludzi, ku dopełnieniu tego przeznaczenia dążyłem ciągle przez całe życie moje. W tym jedynym zamiarze z stałą gospodarną oszczędnością zbierałem majątek, który niniejszą ostatnią moją wolą, stosownie jak mi prawa tego pozwalają, tak rozporządzam.

Dobra moje dziedziczne – miasto Rubieszów i wszystkie należności: wsie, karczmy, młyny, stawy, lasy, folwarki, zgoła wszystko, co tę włość rubieszowską składa i jest moją prawą własnością, przeznaczam na uszczęśliwienie mieszkańców tej włości, uwalniając ich od wszelkich powinności, danin, robót, czyli pańszczyzny, nadając im grunta dziedzictwem, pod warunkiem zawarcia między sobą Towarzystwa Rolniczego dla wspólnego ratowania się w nieszczęściach, stosownie do ustawy temu stowarzyszeniu przeze mnie przepisanej a od wszystkich mieszkańców tej gminy zgodnie przyjętej i już przez Najjaśniejszego Miłościwego Pana łaskawie zatwierdzonej.

Kapitały zaś, których osobny spis pod literą A do testamentu niniejszego załączam, rozporządzam następującym sposobem.

Z sumy pięććroć sto tysięcy, hipotekowanej na całym kluczu Wysznic z wszystkimi przyległościami, w województwie podlaskim, zapisuję dwakroć sto tysięcy złotych polskich na Szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie, z tym warunkiem, aby jedno sto tysięcy robiły fundusz stały, od którego procent, czyli roczny dochód ma być stałym corocznie dochodem na opłacenie mamek wiejskich. Drugie zaś sto tysięcy złotych ma być wiecznie stałym kapitałem zarobkowym, od którego coroczny procent ma być jedynie obracany na ciągle powiększanie powyższego funduszu opłacającego mamki, tak że procent rocznie pobierany, jeśliby wynosił pięć od sta, powiększałby co lat dwadzieścia stu tysiącem złotych fundusz opłaty mamek. Sumy te tylko na pierwszej, czystej połowie hipoteki lokowane być mają.

Z tychże sum hipotekowanych na dobrach wysznickich zapisuję dwakroć sto tysięcy na zaprowadzenie domu zarobkowego w Warszawie lub zaprowadzenie przynajmniej sal zarobkowych przy jakim w Warszawie instytucie lub szpitalu ubogich, czego wybór i stosownie do tego zamiaru urządzenie zostawiam rządowi, z tym przecież warunkiem i uproszeniem:

Pierwszy: aby jedno sto tysięcy złotych robiło stały fundusz, którego roczny dochód będzie obracany jedynie na opatrywanie sal zarobkowych; drugie zaś sto tysięcy złotych będzie składać wieczny stale zarabiający kapitał, od którego corocznie procent ma być obracany na powiększanie powyższego funduszu do utrzymywania domu lub sal zarobkowych, podobnie jak to wyraziłem przy zapisie na Szpital Dzieciątka Jezus.

Drugi mój warunek: aby w tym domu czyli salach zarobkowych ubodzy zarabiający byli podzieleni na klasy swych udolności. W pierwszej klasie mieścić się mają tacy, którzy zarabiają tylko dwanaście groszy na dzień; z tych dziewięć groszy będą obracane na żywność, a trzy grosze na oszczędność zapasową dla właściwego indywiduum. W drugiej klasie mieścić się mają tacy, którzy zarabiają dwadzieścia groszy na dzień; z tych 15 groszy ma być na żywność, a pięć groszy na oszczędność zapasową dla indywiduum. W trzeciej klasie mieścić się będą tacy, co zarabiają złoty polski na dzień; z tego dwadzieścia groszy na opatrywanie potrzeb życia, a groszy dziesięć na zapasową oszczędność. W czwartej klasie mieścić się mają tacy, co zarabiają więcej jak złoty na dzień; z takiego zarobku połowa tylko może być użyta na żywność, a druga połowa powinna się zbierać na oszczędność zapasową

dla właściwego indywiduum przy wychodzie z domu zarobkowego. Sumy [te] powinny być lokowane na pierwszej połowie hipoteki.

Z tychże sum hipotekowanych na majątności Wysznicze zapisuję sześćdziesiąt tysięcy na fundusz czwartej klasy, czyli czwartego profesora szkoły wydziałowej w mieście Rubieszowie. Gdyby zaś kiedy ta szkoła wydziałowa miała ustać, albo przeniesioną była do innego miasta, w takim razie fundusz niniejszy ma stać się własnością Towarzystwa Rolniczego Rubieszowskiego, a procent od sumy sześćdziesiąt tysięcy ma być obracany na powiększanie funduszu banku tegoż Towarzystwa Rolniczego, albo jeżeliby dochody bankowe już przechodziły potrzeby pożyczek mieszkańców, w takim razie ten kapitał może być użyty na ten zamiar, do jakiego przeznaczone są zbywające od pożyczek sumy w tytule szóstym, artykule 45 ustawy Towarzystwa Rubieszowskiego.

Z tych sum hipotekowanych na Wysznicach zapisuję resztę – czterdzieści tysięcy z procentem zaległym, również sumę moją tysiąc dwieście czerwonych złotych lokowaną na majątności Tykocinie w województwie augustowskim; sumę tysiąc czerwonych złotych lokowaną na Opatowie w województwie sandomierskim i sumę sześćset dukatów lokowaną na dobrach pozostałych po Ignacym Działyńskim, o co sprawa w Trybunale Płockim – ogółem te wszystkie sumy, wynoszące z procentami sto tysięcy złotych polskich, zapisuję na fundusz utrzymywania przy klinice wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Królewskim Warszawskim kilka osób chorujących na pomieszanie władz umysłowych, czyli zwanych pospolicie wariatów. Te zaś wszystkie sumy mają być lokowane na pierwszej połowie hipoteki.

Mam zaległą a wysłużoną pensję w skarbie – czterdzieści pięć tysięcy, oblikwidowaną i przyznaną, ale dotąd niewypłaconą, chociaż podobne wysłużone pensje innym mojego stopnia urzędnikom popłacono. Raczy więc rząd łaskawie te zaległości pensji, za ciągłe przeze mnie pełnienie służby należącą mi się, obrócić i użyć na własny swój dobroczynny Instytut Głuchoniemych w Warszawie, na który ja tę moją własność czterdzieści pięć tysięcy zapisuję.

Dla Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk zapisuję całą moją bibliotekę, rękopisma i wszystkie własne moje przedrukowane dzieła lub w rękopismach będące.

Dla Pana Jana Łuby, sekretarza mego, zapisuję sumę osiemnaście tysięcy złotych, lokowaną na dobrach JW Oebschelwitza, senatora kasztelana.

Z gotowych, przy mnie znajdujących się pieniędzy, zapisuję dla dzieci pozostałych po śmierci mojego dobrego sługi Franciszka Sawickiego, jako to dla dwóch jego córek: Anny i Józefy, zapisuję dla każdej po dwa tysiące złotych; dla trzech synów tegoż: Mateusza, Marcina i Wincentego, zapisuję dla każdego po tysiąc złotych i po dwadzieścia cztery morgów polskich pola, zostawionych już na ten cel i wymienionych w Jarosławcu, w Pobereżanach i w Czerniczynie.

Dla służącego Szawejłowskiego, jeżeli mi do śmierci mojej służyć będzie, i dla żony jego a matki powyżej wyrażonych dzieci, zapisuję dwa tysiące złotych; dla córki tegoż Szawejłowskiego Marianny, jeżeli do śmierci mojej służyć będzie, zapisuję dwa tysiące złotych. Zapisane służącym i ich dzieciom kwoty zaraz po mojej śmierci z gotowizny wypłacane być mają.

Nadto służącemu mi aż do śmierci lokajowi Szawejłowskiemu zapisuję całą moją garderobę, wszystkie sprzęty domowe i parę koni. Stangretowi zaś Stefanowi, jeżeli do mej śmierci dosłuży, zapisuję tysiąc złotych i wszystkie pojazdy, i sprzęty stajenne, i wierzchowego konia.

Ciało moje ma być pochowane na cmentarzu przy kościele księży kamedułów na Bielanych; nie w katakumbach, ale w tyle kościoła ma być pogrzebane w ziemi. Dziesięć tysięcy w obligach hipotecznych skarbowych zapisuję na wieczny fundusz kościoła księży kamedułów w Bielanych.

Pogrzeb mój ma być skromny, nieróżniący się od pogrzebu chrześcijanina ubogiego, gdyż przystępując przed oblicze Boga, wszyscy stajemy się takimi, wszyscyśmy równi. Przy trumnie nie ma się palić więcej nad sześć świec. Światło ognia świec jest zupełnie niepotrzebne dla umarłego; trawi tylko marnie rzecz, która może być potrzebna i użyteczna żyjącym ludziom. Zamiast tej czczości marnej ma być w dzień mojego pogrzebu rozdane dziesięć tysięcy złotych na ludzi kaleki, chorych ubogich.

Na wystawienie posągu Kopernika, opłaciwszy już Pana Thorvaldsena, przeznaczam 70 tysięcy, wyraźnie: siedemdziesiąt tysięcy.

Reszta pieniędzy, która by się po zaspokojeniu powyższych legatów, czyli zapisów po mnie została, taka ma być obrócona i użyta na fundusz szpitala chorych zostającego pod zarządem Panien Miłosiernych Marcinkanek lub Świętego Kazimierza.

Na egzekutorów testamentu zapraszam i wyznaczam WJM księdza Czarneckiego, kanonika katedralnego warszawskiego, sekretarza członka Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk, WJM Pana Majewskiego, notariusza publicznego, regenta Krajowego Archiwum, członka Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, i JMPana Jana Łubę, sekretarza.

Taka jest moja ostatnia wola. Ten testament jest cały moją ręką napisany i podpisany w Warszawie dnia 20 sierpnia 1824 roku.

Stanisław Staszic